

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7; w Paryżu: A. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelk Grünangergasse 12 — M. Dukas Nachf.: Max. Augenerfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallert Wollzeile 11 i J. Danneberg, H. Praterstrasse 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: M. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp w Warszawie: Reichmann & Freuler.
CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwykłe na 10 dni w tygodniu wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 30 ct. — Nadane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencya 3 ct. od wiersza.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyjne: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyjne: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ” wynosi:
w Lwowie: na prowincji: za zwanicę
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.
Numer kosztuje 6 ct.

Czy Polacy katolicy mogą łączyć się w sprawach politycznych z socjalnymi demokratami?

Lwów d. 20 września.
Że socjalni demokraci całego świata są i muszą być ateistami i międzynarodowymi, to oni między sobą dobrze wiedzą i pusty śmiech musi ich zbierać, jeżeli widzą, że są jeszcze w społeczeństwie naszym tak naiwni, którzy pod tym względem mają wątpliwości.

Główną cechą t. z. „nauki” socjalistycznej jest materialistyczne pojmowanie historii. Według jej teorii nie ma dualizmu: duszy i materii, nie ma Boga, jest tylko materya, przez jej ruch powstaje wszystko, z niej powstał i człowiek, który nie ma nieśmiertelnej duszy tak samej, jak zwierzę, z którego się człowiek wykształcił. To głoszą Marx i Engels, apostołowie socjalizmu we wszystkich pismach swoich.

Tak samo czysto ziemskiem jest pojmowanie przez socjalizm celu życia ludzkiego. Według jego teorii człowiek żyje nie na to, aby wypełnianiem woli Bożej zasłużyć sobie na życie przyszłe w niebie, tylko po to, aby używał, a wskutek tego produkcyja dóbr doczesnych jest jedyną miarą społecznej organizacyi. Że teoria taka nie da się pogodzić nie już z religią katolicką, ale wogóle chrześcijańską, a nawet z żądaną religią moneteistyczną i uznającą życie przyszłe jest rzeczą jasną.

Socjalizm nie uznaje prywatnego prawa własności, lecz żąda własności wszystkich środków produkcyi dla państwa, czy ogółu. Tymczasem Chrystus nie tylko nie uchylił dekalogu, który w dwóch przykazaniach o prywatnym prawie własności mówi, ale je uczynił nadal obowiązującym dla wszystkich. Bogatemu młodzieńcowi bowiem, który Go pytał, co ma uczynić, aby był zbawionym, odpowiedział Chrystus: „chowaj przykazania Boże!” dodając „chcesz być doskonałym, sprzedaj wszystko co masz, rozdaj między ubogich i pójdź za mną!”

Na udowodnienie, że socjalizm jest wrogiem religii, niepotrzeba zresztą wnioskowania z jego teorii, bo na to mamy niezbité dowody z rąk samych koryfeuszów socjalnej demokracji.

Że socjalna demokracja austriacka a w szczególności polska, wzorowała się na niemieckiej, jest powszechnie znanem. Otóż już gotajski program niemieckiej socjalnej demokracji ogłasza religię jako rzecz prywatną a erfurcki program nie tylko tę tezę potwierdza, ale dla rozwiania wszelkich wątpliwości dodaje żądanie „usuńnięcia wszelkich datków z publicznych środków na kościelne i religijne cele”, uważając kościelne i religijne społeczności jako „prywatne stowarzyszenia, które swoje sprawy zupełnie samostnie urządzają”. Heinfeldzki program austriackiej demokracji socjalnej powtarza to samo.

Czyż uznanie religii za rzecz prywatną, czyli oddzielenie jej od państwa jest czem innym, niż ogłaszaniem ateizmu w zakapitulowanej formie, bo się nie ma odwagi lub nie chce jasno przyznać do tego, aby nie splotyć tych naiwnych, którzy jeszcze sądzą, że można być socjalnym demokratą, a równocześnie i dobrym katolikiem.

Jeżeli się wierzy w Boga, w nieśmiertelność duszy i w życie przyszłe, to naturalną konsekwencyą tego jest konieczność uznania religii, która nas naucza, jak to życie przyszłe osiągnąć, za najwłaśniejszą naukę, bo w takim razie życie doczesne jest tylko przygotowaniem się do życia przyszłego. Jakże można tedy żądać, aby państwo, od którego się teraz domagamy, aby nawet wyszukiwało miejsca dla robotników, nie miało się do religii, która najwłaśniejszym dobrem człowieka się zajmuje.

Przewodcy niemieckiej demokracji socjalnej wcale się nie tają, owszem otwarcie powiadają, że oni nie uznają żadnej religii i są jej wrogami. Bebel w swojej książce „Kobieta” powiada, kreśląc przyszłe państwo socjalistyczne: „jeżeli kto ma jeszcze religijne potrzeby, to musi się sam postarać o ich zaspokojenie, społeczeństwo nie może się tem troszczyć”, — albo na innym miejscu teje książki „pozostawia niebo aniołom i szpakom”, twierdzi dalej, że „nauka o Bogu sprzeciwia się naukom przyrodniczym i zniknie w przyszłości”, albo „nie bogowie stworzyli ludzi, ale ludzie stworzyli sobie bogów „Boga”. Albo: „historia naturalna zrobiła stworzenie bajką, astronomia i fizyka robią z nieba fatamorgana”. W jednej ze swych mów parlamentarnych powiedział on „my dążymy na polu politycznym do republiki, na polu ekonomicznym do socjalizmu a na polu, które dzisiaj nazywamy religijnym — do ateizmu”.

Organ niemieckiej demokracji socjalnej, berliński *Vorwärts* pisze w jednym ze swych numerów: „My wiemy, że chrześcijaństwo nie przyniosło zbawienia, my nie wierzymy w żadnego zbawiciela, ale wierzymy w zbawienie. Żaden człowiek, żaden Bóg w postaci ludzkiej, żaden zbawiciel nie może ludzi wyratować, tylko lud, tylko robotniczy lud, może ludzkość zbawić.” Albo w innym numerze: „Podług chrześcijańskiej legendy nastąpiło w pierwszy dzień Zielonych Świątek wylanie Ducha św. Socjalizm jest także nową nauką i zapowiada radosną nowinę zbawienia, ale nie przez Mesyasz. Niech towarzysze dziś i jutro ducha socjalizmu na wiele tysięcy niewiernych wyleją, to jest nasze zesłanie Ducha św.” Albo w innym numerze: „Przed 1863 laty umarł według chrześcijańskiego opowiadania, Twórca chrześcijaństwa na krzyżu, ponieważ walczył za równość ludzi. W dniu, w którym międzynarodowy socjalizm podwójne jarzmo mamona zrzuci, będzie milioogłowy Syn człowieczy, lud robotniczy, święcie zmartwychwstał. Święcenie tego zmartwychwstańca jest naszym i ludzkości Wielkanocnym świętem.”

Die neue Zeit, ilustrowany dodatek do *Vorwärts*, pisze zaś w jednym numerze: „Groźby piekłem w życiu przyszłym należy wyśmiać, a przekazami na niebo pogardzić, gdyż o pierwszych mówi fanatyk, o drugich spekulanci.”

Na zjeździe niemieckiej demokracji socjalnej austriackiej w Linciu w r. 1898 przyjętą została na wniosek Pernstorfera rezolucya tej treści:

„Demokracja socjalna jest kontrykto-rycznym przeciwnictwem rzymskiego klerykalizmu, jako sojusznika sztywnej powagi, niezmiennego dogmatu i bezwzględnej niewoli duchowej. My zaś nie wierzymy żadnej powadze, nie znamy niezmiennego dogmatu i jesteśmy zwolennikami prawa, wolności i sumienia. W tej kolosalnej walce nie ustąpią socjalni demokraci przed nocami tej ziemi, ani przed nocami piekła nawet, obok walki o ekonomiczne żądania klasy robotniczej, walczyliśmy także o prawa duchowe. A ta walka wiekowa między światłem a ciemnością rozstrzygnie się na korzyść światła, na korzyść socjalnej demokracji”.

Alte dość tego. Jesteśmy przekonani, że każdy rozumny człowiek musi uznać, że socjalizm nie da się pogodzić z żadną a tem mniej z chrześcijańską, a w szczególności katolicką religią. Pozostaje nam tedy do udowodnienia jeszcze twierdzenie, że socjalizm musi być międzynarodowym.

Głównem zadaniem przyszłego państwa socjalistycznego jest odebranie wszystkich środków produkcyi na własność państwa, ogółu; zmuszenie każdego do pracy, gdyż tylko w miarę pracy otrzyma każdy od państwa środki do życia potrzebne, a skutkiem tego, że wszyscy będą pracować, a pracować tylko tyle, aby na wytworzenie tych środków do życia wystarczyło (sprzedawać się nie będzie), dążeniem tego przyszłego państwa będzie, aby każdy obywatel jego przy najmniejszej i najprzejrzystszej pracy, jak najwięcej mógł używać.

Erfurcki program niemieckiej demokracji socjalnej powiada: „Prywatne prawo własności środków produkcyjnych stało się niedopogodzenia z ich celowi właściwem zastosowaniem i zupełnem wydoskonaleniem. Tylko przemiana kapitalistycznego prawa własności środków produkcyjnych: ziemi, kopalni, surowców, narzędzi, środków komunikacyjnych itd. na społeczną własność i przemiana produkcyi towarowej na socjalistyczną przez produkowanie przez społeczeństwo dla społeczeństwa może zdziałać, że wielka produkcyja i coraz bardziej zwiększająca się wydajność pracy społecznej dla wyzyskiwanych dotąd klas przemieni się może ze źródła niedoli i poniżenia w źródło najwłaśniejszego szczęścia i powszechnej harmonijnej doskonałości.”

Liבקnecht pisze w swojej broszurce „Czem są socjalni demokraci i czego chcą” co następuje: „Przec z systemem płacy! To jest głównem żądaniem socjalnej demokracji. Na miejsce płacy płatnej z jej panowaniem klas, musi nastąpić praca stowarzyszonych. Środki do pracy muszą przestać być monopolem jednej klasy i zostać wspólną własnością wszystkich. Nie będzie więc wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Uregulowanie produkcyi i rozdział produktów w interesie społeczeństwa usunie handel, który jest tylko oszustwem, a praca przestanie być męką, bo będzie wszystkich obowiązkiem. Państwo ludu stanie się rozumnie i sprawiedliwie zorganizowanym towarzystwem, *potowsechnym zakładem ubezpieczenia, szczęściem i oświatą*, braterską społecznością wolnych i równouprawnionych ludzi”.

J. Stern pisze w swoich tezach o socjalizmie, że kto nie wierzy, iż w przyszłym państwie socjalistycznym każdy będzie miał naj-

większy komfort i wszystko, czego tylko dusza zapagnie do syta, jest wielkim filistrem.

Otóż naturalną rzeczą jest, że taki raj na ziemi, jakim chce być przyszłe państwo socjalistyczne, n ogół nastąpić, jeżeliby to wogóle możliwości było — tylko wówczas, gdyby cały świat przemienił się w państwo socjalistyczne. To przyznają sami socjaliści, bo na zarzut im czyniony, że starali się już oni w dzisiejszym społeczeństwie zaprowadzić takie socjalistyczne urzędzenia np. piekarnie, drukarnie itd., lecz te musiały wkrótce zbankrutować, odpowiadają — całkiem słusznie zresztą — że cele socjalistyczne dadzą się osiągnąć wówczas tylko, gdy we wszystkich punktach socjalistyczny urządzenie zaprowadzony będzie.

Ponieważ zaś celem życia według teorii socjalistycznej jest tylko używanie, przeto jasnem jest, że całe ich działanie skierowane być musi do stworzenia międzynarodowej republiki socjalno-demokratycznej, a choćby kilku takich według różnych szczegółów oddzielonych, w których na patriotyzm nie będzie miejsca, a co najwyżej będzie on bardzo podrzędne miejsce zajmować.

Profesor wrocławskiej wszechnicy Sombart, którego z pewnością o brak przechyłności dla socjalistów nie można pośadzić, w książce swej „Socjalizm a ruch społeczny w XIX stuleciu” broniąc twierdzenia, że socjalizm nie musi być międzynarodowym, ucieka się do sofizmu, rozróżniając patriotyzm od nacjonalizmu. Patriotyzmem jest według jego definicyi tylko to przywiązanie do ojczyzny, to uczucie, co bez naszej wiedzy i naszego współdziałania zagnieżdża się w naszych sercach i wszechwładnie je ogarnia, podobnie jak tęsknota do ojczystego zakątka, podobnie jak miłość macierzyńska. Uczucie to wybucha z całą siłą dopiero na obczyźnie. I nie rozumie prof. Sombart, dlaczego to uczucie miałyby być obcem socjaliście, czy wykłętą rewolucyoniście, jeżeli nie jest obcem spokojnemu mieszczuchowi.

Na to zgoda, że takie uczucie może mieć i kapitalista i socjalista. Ależ czyż takie czyste fizyczne uczucie można nazwać patriotycznym? Toż i zwierzęta okazują przywiązanie do miejsca, gdzie się urodziły i gdzie żyją. Czyż patriotyzmem nie jest obok powyższych uczuć poznanie i pokochanie historii swego narodu, dążenie do zapewnienia swemu narodowi samodzielnego i jak najsiłniejszego stanowiska między innymi narodami? Czyż nie jest nim zgodna z rozsądkiem obrona stanowiska narodowego w szczególnej w antagonizmie, czy walce z innymi narodami?

Tymczasem prof. Sombart nazywa to ostatnie właśnie określenie nie patriotyzmem, ale nacjonalizmem, twierdząc, że współczesny proletaryat czyli socjaliści nie tylko na tem stanowisku nie stoją, ale je zwalczają i tłumaczą, że nie może być inaczej, bo idea narodowa wcieliła się w klasy panujące, przeciw którym socjaliści walczą, od których zaznają prześladowanie i ucisk, a przeciwnie od socjalistów innych narodów pomoc a przynajmniej współczucie.

Otóż według naszego zdania udowodnił profesor Sombart powyższem swoim twierdzeniem właśnie to, co my twierdzimy, że socjalizm jest i musi być z powodu swej istoty międzynarodowym. Gdyby bowiem socjalistyczny urządzenie społeczeństwa dał się przeprowadzić na innej drodze, aniżeli na międzynarodowej, to przecież nie by im nie przeszkadzało być patriotami i dążyć do zmiany obecnego ustroju społecznego, bo w każdym państwie i każdym narodzie są kapitaliści i robotnicy.

Studnicki w książce „Wykład ekonomii politycznej” na zasadach socjalizmu napisanej, chciałby przekonać polskich socjalistów, że niepowinni być międzynarodowymi ale Polakami. Sam fakt, że uznaje potrzebę wpajania tego „przekonania” dowodzi, że i nasi socjaliści są międzynarodowymi skoro ich dopiero potrzeba przekonywać, aby byli patriotami.

Nie przekonana nas i niedawno wydana w Królestwie broszura pod tytułem „Polska partya socjalistyczna” która żąda niepodległości Polski, jak też i wydana w Paryżu w r. 1900 broszura Michała Luśni „Niepodległość Polski w programie socjalistycznym”. Możemy ostatecznie uwierzyć, że niektóre jednostki polskiej partyi socjalistycznej są patriotami — ale w takim razie nierozumieją one, że program socjalnej demokracji nie da się przeprowadzić na innej drodze, aniżeli na międzynarodowej, lub są te jednostki więcej Polakami, aniżeli socjalistami.

Przyznawanie się atoli ogółu polskiej partyi socjalistycznej do patriotyzmu jest tylko taktyką nakazaną tem, że inaczej ludu naszego nie zwerbowanoby w swoje szeregi. Z tego też powodu nie mówi się ludowi naszemu, że główna

cechą socjalnej demokracji jest ateizm, tylko ogłasza się, że religia jest rzeczą prywatną i przedstawia się radużycia księży.

Na tej podstawie można tedy, sądzimy z całą stanowczością twierdzić, że żaden Polak patriota, który jest katolikiem, nie z metryki tylko, idąc według zasady Paulsena, na którego w ostatnich czasach tyle powoływano się, że dobro publiczne zawsze iść musi przed dobrem stronnictwa politycznego bez względu na to, czy należy do stronnictwa konserwatywnego czy demokratycznego, — niemożne się łączyć nawet w celach politycznych ze stronnictwem socjalno-demokratycznym.

To są też powody, dla których stronnictwo demokratyczne poniosło w Krakowie w pierwszym dniu wyborów klęskę a w dniu 15 b. m. wyszedł p. Rotter tylko dlatego, że kandydował przec w zydowi.

Kulturkampf we Francji.

Przez długie wieki Francya zajmowała pierwszorzędne miejsce w szeregu państw katolickich, z Francji wychodziły pierwsze hasła w obronie kościoła i stolicy św. Francya podjęła pierwszą wyprawę krzyżową do ziemi św. Królów francuskich darzył papieża zaszczytnym tytułem: *rex christianissimus*. Z ojczyzny św. Ludwika wychodziły całe legiony niestrudzonych i odważnych pracowników w winnicy Pańskiej, którzy nieśli światło wiary i oświaty w odległe krainy, zamieszkałe przez ludy na pół dzikie, poganiające. W uznaniu za usługi oddane św. wierze papież poruczył Francji opiekę nad synami kościoła wszelkiej narodowości we wszystkich krajach zamorskich.

I dziś, jak dawniej — naród francuski pozostał wierny i wierze św. i stolicy apostolskiej, zmienił się tylko ci, co stoja u steru, co kierują nawa państwową. Zawiadnęła obecnie niestety sterem państwa wroga katolicyzmowi masonerya i ona to wypowiedziała we Francji wojnę kościołowi, wojnę zwaną „kulturkämpfen”. Nazwa ta niemiecka we wszystkich krajach, gdzie się toczy walka z kościołem, jest powszechnie używana, gdyż Niemcy są ojczyzną „kulturkämpfu”.

Z powodu, że drańskie prawa antykościelne rozpoczęła we Francji obowiązywać z dniem pierwszym przyszłego miesiąca, we wszystkich domach zakonnych, bardzo licznych dotąd w tym kraju, — widać ruch jakiś niezwykły, pośpieszny, gorączkowy. To cisi, spokojni, świętobliwi zakonnicy i zakonnice gotują się do opuszczenia ziemi ojczystej, do szukania gościnny u obcych, do tułaczki po świecie. Pobożna ludność francuska z bolejącem sercem rozłącza się z odwiecznymi opiekunami swych dusz, a sceny, jakiego się przy tem rozrywają, przypominają pod niejednym względem chwile rozłąki z ukochanymi przy ich pogrzebie.

Między innymi opustoszało przed kilku dniami słynne opactwo Benedyktynów w Salesmes. Od gmachu opactwa do stacyi kolejowej w Saible posuwał się od niepiątych czasów we Francji niewiedzianny pochód: stu dwudziestu pięciu zakonników, poprzedzonych przez opata De-latte, niosącego mitrę i przeora Olivierego, ad-julanta-admirała Courbeta, — kroczący drogą, a za nimi w pewnej odległości postępowały SS. Benedyktynki, między którymi znajduje się obecnie dawna księżna Holstein, księżniczka Parmy i księżna Braganza, matka dwóch austriackich arcyksiężniczek. Zakonnicy z innych opactw połączają się z nimi w Farnborough, gdzie im cesarzowa Eugenia daje pierwszy przytułek.

Uniewers podaje następujące wiadomości o stanowisku kongregacyi duchownych we Francji do nowej ustawy o stowarzyszeniach. Trapiący, według dawniejszych informacyi, mieli starać się o autoryzację, ale obecnie donoszą, że dopiero jeneralna kapitula za kilka dni zbierze się, która rozstrzygnie tę zasadniczą sprawę. Karmelitanki z Contancey w Normandyi przenoszą się do Tournai w Belgii, Karmelitanki z Saint Pair na wyspę Jersey; Benedyktynki z Auteil wyjeżdżają 24 bm. do Anglii. Uniewers donosi dalej, że następujące kongregacye wniosły podanie o autoryzację: Dominikanie w Neuilly, Eperney i Bordeaux; Klaryski w Wersalu, Lourdes, Azille, Valence, Orthez, Chateauroux, Foles-les-bois, Ramons, Ronbaix i Grenoble; Franciszkańki w Tulonie; Karmelici w Morlaix i Libourne; Franciszkanie od św. Krzyża w Saint Quentin; Córki Krzyża św. w Chavanand i Lambellec; Niepokalanki w Sauvagnon; Dominikanki w Bethanie; klasztor Nawiedzenia w Dole; klasztor Notre-Dame w Chailillon-Bagneux; Unia chrześcijańska w Marvejels; Stugi Maryi w Cuves; Siostry zjednoczone w Mende Urszulanki w

Bonneles-Dreus; Niepokalanki w Tuluzie; Siostry Jezusa w Saint Didier.

Zmuszeni też byli opuścić Francję OO Kartuzi. Żyli w zaciszu, zdala od świata; nawet najwięksi ich nieprzyjaciele nie mogli im zarzucić, aby kiedykolwiek mięszali się do polityki. Departament Isère, gdzie miał dotąd siedzibę „Le Grande Chartreuse” otrzymywał od OO. Kartuzyanów rocznie przeszło milion franków na cele dobroczynne, na budowę szpitali, przytułków itp. Cała działalność na zewnątrz tych świętobliwych mężów miała znamię filantropijne. W St. Laurent du-Pont wystawili wzorowy, podług najnowszych planów szpital za 1,350.000 franków, na którego utrzymanie przeznaczyli 80.000 franków rocznie. W Currienne wybudowali wielki zakład dla głuchoniemych i utrzymywali go kosztem rocznym 70.000 franków. Na naprawę dróg leśnych dali w r. ub. 100.000 fr. W czasie wielkiej powodzi w r. 1897 rozdali miesięczny biędnych 150.000 fr. Za ich staraniem powstał tramwaj Voiron-Saint-Béron, gdyż nabyli akcyi za 500.000 fr. Słynna kartuzyńska fabryka likierów dostarczała rządowi w podatki około 1,800.000 franków rocznego dochodu. W ogólności zakon ten i w ostatnich czasach miał wobec Francji ogromne zasługi, dbając nie tylko o podniesienie duchowe ludności swoją pracą i przykładem, lecz i swą ogromną ofiarnością. Opuszczenie Francji przez ten bogaty, dobroczynny, nigdy przeciw republice nie występujący zakon, wywołał głęboki smutek u występujących katolików francuskich; wyjazd ich opiekunów setki tysięcy biędnych; co wszystko niepokojem przejmując rządzące sfery judeo-masonskie. Wydalanie gromadnie zakonników z Francji pozycyna wywoływać w kraju całym coraz to głośniejsze odczuwanie się pomruki niezadowolonia. Gdy tych niestrudzonych pracowników w winnicy Pańskiej zupełnie we Francji zabraknie, gdy ludność poczenie dotkliwie uczuwać brak ich opieki i pomocy moralnej i materyjalnej, zmieni się, da Bóg czasy i we Francji i wtedy okażą się skutki „Kulturkämpfu”. Ze wrogowie kościoła nie będą wówczas triumfowali — to nie ulega wątpliwości, jak o tem poucza przebieg i rezultat „kulturkämpfu” w protestanckich Niemczech. *Fortuna variabilis; Deus admirabilis...*

Z Watykanu.

Rzym 17 września.

W Wiecznem Mieście ciągle mamy jeszcze „sezon martwy”. Na ulicach puskii, w pałacach na Corso i w okolicy cisza, niczem niezamieszana, u wszystkich okien stopy pospuszczono. Patriotyzm rzymski ławi jeszcze na willegiaturze. *Pi-gro settembre* — jak Rzymianie słusznie ten miesiąc nazywają — daje się we znaki kupcom, hotelierom itp.

Ojciec św. używa jeszcze dotąd wypoczynku w „Casino del Papa”, rozkoszując się świeżem powietrzem, wśród cienia odwiecznych drzew parku watykańskiego. Papież cieszy się niezmiernie czerstwem zdrowiem; pomimo tego zarządzono, aby nie były odtąd odczytywane w jego przytomności długie adresy pielgrzymów, gdyż to ze względu na bardzo sędziwy wiek Ojca św. i liczne inne zajęcia, jest dlań zanadto męczącym.

Wczoraj w południe przyjmował Ojciec św. w kaplicy Sykstynskiej ośmuset pielgrzymów francuskich, pod przewodnictwem p. L. Hame-la. Ks. Garnier odmawiał z nimi różaniec, a w pobliskiej sali Papież udzielał posłuchania kilkunastu wybitniejszym osobistościom; był też między nimi i podp efekt miasta Rjeki.

Gdy Papieża wniesiono na „sedia gestatoria” do kaplicy sykstynskiej, pielgrzymi zaintonowali litanię loretańską; podczas tego Papież ukląkł na klęczniku i modlił się w milczeniu. Następnie przywzjadł stule i udzielił zebranyim błogosławienstwa apostolskiego. Wśród gromkich okrzyków: *vive le Pape!* powrócił Ojciec św. do swych apartamentów.

Na prywatnym posłuchaniu, trwającym trzy kwadranse przyjął Papież p. L. Harmela. Między innymi mówiono i o wyjątkowych prawach antykościelnych, wydanych przez rząd francuski. Papież wyraził głębokie ubolewanie z powodu prześladowań, wymierzonych przeciw zakonowi P. Harmel powiedział, że opinia publiczna we Francji coraz to żywiej oburza się przeciw drańskim prawom, i wyraził nadzieję, że prześladowania nie będą długo trwały.

Co do sprawy dobrowolnego opuszczania ziemi francuskiej przez zakony, to Ojciec św. jest temu stanowczo przeciwny. Łatwiej bowiem — rzekł Papież — przenieść się zakonowi za granicę, niż potem dostać się napowrót do Fran-

Kaloszemy rosyjskie i angielskie DAMSKIE I MEZKIE poleca najtaniej **Miodłaj Ludwig** Lwów, Hotel George'a.

cy. Lepiej zatem żądać autoryzacji i dopiero w razie odmowy szukać u obcych przytułku.

Wczoraj urządzoną była w Watykanie wieczornica dla pielgrzymów francuskich. Wznosząco liczne, podniosłe toasty za cześć Ojca św., kardynałów francuskich itd. Pielgrzymi zwiadałszy dzień pamiętkowe miejsca Wiecznego Miasta, odjechali wieczorem do kraju, serdecznie żegnani przez członków tutejszej kolonii francuskiej.

K. Rossacyc.

Z izby sądowej.

Lwów 19 września.

(Morderstwo).

Na rozprawie popołudniowej przesłuchiwano świadków, chłopów, którzy znali Baramuszcza-ków i żandarma, który pierwszy prowadził śledztwo. Z kolei nastąpiły orzeczenie rzeczoznawców lekarzy i rusznikarzy, które wypadły niekorzystnie dla podsądnego. W końcu przemawiali prokurator p. Schneider, obrońca dr. Horowitz, po replice obu, przewodniczący nadradca Gizowski wygłosił resume, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

O godz. 1/2 w nocy zapadł wyrok, mocą którego Antoni Baramuszcza skazany został na mocy § 140 u. k. na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na miesiąc, oraz ciemnicą z twardym łóżem, co roku w dniu popełnienia zbrodni tj. 23 lipca. Obrońca wniosł zażalenie nieważności.

Czas odnowić przedpłatę. na IV. kwartał r. b.

KRONIKA.

Lwów, dnia 20 Września.

Eksc. Apollinary Jaworski, prezes Koła polskiego, bawił w piątek popołudniu we Lwowie w przejeździe ze Skwarzawy do Wiednia.

Dr. Leon Billiński, gubernator banku austro-węgierskiego, powrócił z Ischlu, gdzie spędził lato, do Wiednia.

Władze dęcycezyjane. Dyecezya tarnowska ob. łac. Zainytuowane na prośbostwo w Chelnie ks. Adolf Albin, dotychczasowy proboszcz w Szczawnicy. Administrację parafii w Szczawnicy powierzono ks. Bernardowi Orzechowskiemu. Przeniesieni: ks. Jan Zachara z Bolesławia na katechetę do Dąbrowy; ks. Szczepan Tabaszewski z Roznowa do Czchowa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór księdza Hermanna Kulisza, inspektora okręg. w Samborze, na zastępcę prezesa Rady powiat. w Samborze.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł asyst. W. Pisarskiego z dyrekcji krakowskiej do staniawowskiej, radcy bud. J. Cieślakowskiego ze Lwowa do ministerstwa w Wiedniu, insp. W. Zembrackiego z Sambora do kierownictwa budowy we Lwowie; zamianował insp. M. Machalskiego zastępcą naczelnika kierown. bud. we Lwowie, zaś naczelnikami sekcji budowy; insp. S. Loreta dla Lwowa, J. Peltra dla Sambora I, A. Zaka dla Sambora II, K. Robla dla Turki I i R. Zielińskiego dla Turki II.

Rada m. Lwowa odbyła wczoraj pierwsze po długich feryach posiedzenie. Pierwszy zabral głos r. Jonasz, który nawijając do kradzieży, jaką w jego kantorze popełniono, postawił wniosek, aby magistrat poczynił kroki, aby właściciele domów tylko takich dozorców utrzymywali, którzy wyłącznie dozorowania domu, a nie ponadto ubocznym zajęciem się oddają, następnie, aby dozorców przyjmowano jedynie na mocy atestów policyjnych, a nie wyłącznie innych dokumentów.

B. Riedl interpelował w sprawie rzekomych zażaleń dyrekcji teatru, należących miastu. W odpowiedzi oświadczył prezydent Malachowski, że dyrekcja teatru ma zapłacić miastu za ostatni kwartał r. z. za oświetlenie elektryczne około 9.000 k. Dyrekcja teatru płaci miastu miesięcznie 4.000 do 4.400 k. za oświetlenie elektryczne. Co do zażaleń co do r. utrzymuje dyrekcja, że wiele światła zużyto w elach eksperymentalnych. Komisja uwzględniając to, wniosła o pewien opust, a pozostającą sumę wypłaci dyrekcja spłatami.

Zapadła rata czynszowa wynosi nie 15, ale 10 tysięcy koron i należy się tylko do 15 b. m. Natomiast ma dyrekcja teatru pretensję do odszkodowania w kwocie 20.000 koron za 6 dni, w których z przyczyn od dyrekcji teatru niezależnych, nie można było dawać przedstawień. Sprawę udzieli 75 proc. w czystym zysku będzie

można załatwić dopiero po skończonym roku. W końcu odpowiedział prezydent na dalsze zapytanie r. Riedla, że tworca budowy teatru p. Grolewski przedłożył prawie wszystkie rachunki budowy, że brak dotąd tylko dwóch czy trzech rachunków przedsięwzięć.

Z kolei uchwalono szkołę im. św. Marcina przekształcić na wydziałową, poczem uchwalono nazwy dla nowych ulic, i tak ulicą łączącą ul. Głęboką z Krzyżową nazwano ul. Nową, ul. łączącą ul. Krzyżową z ul. Nabelaka ulicą Chodkiewicza, ul. łączącą ul. L. Sapiehy z ul. Karpińskiego ulicą Zacharzewicza, ul. łączącą ul. Stryjską z ul. Pelczyńską ulicą kadecką, ul. na gruntach S. Krzanowskiego ul. Turecką, drugą ul. otwartą na tym gruncie ul. Obowozą, ul. na gruntach p. Schramowej ul. Łokietka, ul. łączącą ul. Słodową z Kurkową ulicą św. Józefa, ul. na gruntach Radzkiń ul. św. Kingi, ul. łączącą ul. Zborowskich z rzeźnią ulicą Nowej rzeźni, ul. łączącą ul. Krzyżową z ul. Nabelaka ulicą Grosweiera, ul. na gruntach Marii hr. Badenowej ulicą Ziemniakowskiego, ul. na gruntach p. Hoffmanowej ulicą Klementyny Ładskiej, ul. między szkołą a muzeum przemysłowym ulicą Dzieciuchowskich, wreszcie ulicę Kościopalni nazwano ul. króla Leszczyńskiego.

Z paratelek szkoły im. św. Marcina uchwalono utworzyć na Żółkiewskim nową szkołę żeńską im. ks. Isakowicza. Wreszcie zajmowano się sprawą „Tow. zachęty kraj. przemysł.” co do zażaleń z czynszem. Dla pory późniejszej rozstrzygnięcia odroczone do następnego posiedzenia.

Regulacja serwitutów. Dito donosi, że bezpośrednio po procesie o zaburzenia manastereckie, przybył do Liska delegowany przez namiestnictwo radca Sitkiewicz dla przeprowadzenia układów o regulacji serwitutów. Właścian zastępcę adwokat dr. Iskrzycki, a hr. Krasickiego adwokat dr. Czaykowski z Przemysła.

Rada m. Rzeszowa zamianowała dotychczasowego sekretarza p. Ludwika Topolskiego, w uznaniu jego z usług, radcą magistratu.

Z Tarnowa. Rada szkolna krajowa zezwoliła Towarzystwu pedagogicznemu na otwarcie przy szkole wydziałowej żeńskiej im. ces. Franciszka Józefa w Tarnowie trzyletniego wyższego kursu naukowego, przygotowującego do egzaminu dojrzałości w seminarjach nauczycielskich. Kurs ten ma charakter prywatnego seminarium żeńskiego. Warunkiem przyjęcia na I. rok jest ukończenie V. klasy wydziałowej przynajmniej z dostatecznym postępem — lub złożenie egzaminu wstępnego z przedmiotów w 6-klasowej szkole wydziałowej udzielanych. Wpisy na I. i II. rok trwają do dnia 1 października, nauka zaś na III. roku rozpoczyna się dnia 14 września br. Opłata wynosi 10 koron miesięcznie.

Z Makowa donoszą: Siedm tygodni wisiał na gałęzi drzewa w lesie włościanin z Zachełnej (powiat myślenicki) nazwiskiem Jan Marszałak, który popełnił samobójstwo. Marszałak znikł z domu przed 7 tygodniami i dopiero w tych dniach przypadkowo znaleźli go wiszącego na drzewie chłopi, zbierający w lesie grzyby. Zwłoki były już zupełnie zniszczone, tak iż pojedyncze części się prawie rozlatywały. Na miejsce wypadku zjechała z Makowa komisja sądowo-lekarska celem przedsięwzięcia oględzin. Powód samobójstwa niewiadomy.

Napad na studentów katolickich. W Czerniowcach profesoricy akademicy, zorganizowani w burszenczyk „Arminia”, oraz żydowsko-niemiecki „corps „Austria”, postanowili zmusić studentów katolickich stowarzyszenia „Unitas” do zaniechania odznak towarzyskich, jakie używają (zielone czapki i przepaski na piersiach), ponieważ upatrzili w tem demonstracyjną reklamowanie katolicyzmu. Otóż dnia 18 b. o. g. 8 wieczorem, kiedy kilku akademików z katolickiego stow. „Unitas” i polskiego stow. „Ogniska” przechodziło przez rynek, naraz z ul. głównej wypadł tłum niemieckich i żydowskich studentów i rzucił się na przechodzących.

Powstała bójka, a w przeciągu kilku minut na miejscu zajęcia znalazło się już kilkadziesiąt ludzi. Świsł, krzyki i formalne wycie rozpasanego tłum żydowskiego, który rzucił się na studentów katolickich, napelniały powietrze, zwabiając coraz większe masy ciekawych. Wielu akademików odniosło bardzo poważne obrażenia. Wreszcie zjawili się policya w liczbie 20 żołnierzy i dobytymi z pochw szabliami poczęła torować sobie drogę.

Rzecz znamienita, iż aresztowano przede-wszystkiem studentów katolickich i członków „Przyjaźni” i wśród wrzasku tłumów, o prowadzono ich na inspekcję policyjną. Setki ludzi otoczyły magistrat, gdzie przesłuchiwano aresztowanych. Gdyby nie silny kordon policyi, którym otoczono magistrat, tłum byłby wpadł do wnętrza izby, — jak się odgrażano, zynchować katolików. Dopiero o godz. 10 wieczorem masy żydowskie i protestantkie poczęły się rozchodzić i wtedy wypuszczono aresztowanych. Cała sprawa opr. się o sąd.

Samobójstwo. Z Rohatyna piszą: W nocy z 16 na 17 b. m. odebrał sobie tutaj życie wyszrałem z rewolweru skierowanym w skroń,

40 lat liczący Antoni Filowicz, malarz cerkiewny, rzekomo dla braku zatrudnienia. Samobójca pozostawił żonę, z którą od dłuższego czasu nie żył.

Przy samobójcy znaleziono swistek papieru zapisanego, którego treść, bez zmiany stylizacji, jest następująca: „Nie ma chleba żyć nie trzeba! Wszystko co jest w chacie jest moją własnością. Do 30 lat nie żonaty, do 40 nie bogaty, na starość całkiem durak! Żebrać i nie nie warto! Pogrzeb mój ma się odbyć jak najprościej, t. j. mam być zakopany w ziemię, resztę nie więcej, takie różne parady, wspomnienia, płacze i żale to nie potrzeba, teraz na grobie moim nie potrzeba żadnych znaków, t. j. krzyżów lub jakich słupków z napisem, słowem nic a nic życie tak dało mi się we znaki, że nie pragnę żadnego wspomnienia nieczyjzego, które właściwie byłoby tylko kpinami lub szelmostwem z strony pozostałych”.

Wiedeńska kolonia amerykańska. Z Wiednia telegrafują pod d. 20 bm. Wczoraj przedpołudniem w dzień pogrzebu prezydenta Mac Kinleya w Kantonie, odbyło się w tutejszej kaplicy poselstwa angielskiego żałobne nabożeństwo, na atorem byli obecni: wielki ochmistrz dworu ks. Lichtenstein jako reprezentant cesarza, minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski, prezes gabinetu dr. Koerber, z ministrami gabinetu austriackiego, minister Szechenyi jako przedstawiciel rządu węgierskiego, wspólny minister Kallay, komendant marynarki admirał Spaun, namiestnik, komendant miasta, prezydent policyi, burmistrz dr. Lueger, liczni członkowie ciała dyplomatycznego. Po nabożeństwie żałobnym, ka pelan ambasady Hechler odmówił modlitwę za wódę po zamordowanym prezydencie, za lud amerykański i za nowego prezydenta Roosevelta. Popołudniu odbyło się w tejże kaplicy ponownie nabożeństwo żałobne dla mieszkających we Wiedniu obywateli amerykańskich. Świątynia była przepelniona. Wśród obecnych znajdowali się posłowie: amerykański i grecki z rodzinami, personal poselstwa i konsulatu amerykańskiego itd. Po ceremonii kościelnej posel amerykański we Wiedniu, Mac Kormick, wygłosił mowę żałobną, poczem pastor odprawił modły za rodzinę Mac Kinleya, za nowego prezydenta Roosevelta, i za lud amerykański.

Katastrofa kolejowa. Z Budapesztu telegrafują pod d. 20 bm.: Na torze pomiędzy stacyami Ujdoobovar i Doebroekoe zderzył się pociąg wojskowy z pociągiem, złożonym z samych lokomotyw. Lokomotywa 8 wagonów towarowych i wóz pakunkowy pociągu wojskowego oraz dwie lokomotywy pociągu lokomotywowego zostały uszkodzone. Prowadzący pociąg Pesnek ciężko ranny.

Balon Santos Dumonta. Z Paryża telegrafują pod d. 20 bm.: Santos Dumont przedsięwziął wczoraj przedpołudniem ponowny wlot swoim balonem Wzlot udał się bardzo dobrze. Podczas lotu jednak balon zaczął się na drzewie i rozdarł się. Dumont nie odniósł żadnych obrażeń.

Telegraf bez drutu. Figaro paryzki po raz pierwszy wypróbował telegraf bez drutu w służbie dziennikarskiej. Urządził on na osobnym okręcie stację telegrafu bez drutu. Stacja ta wysyłała co 10 minut depesze do redakcji Figara. Depesze te nadeszły bardzo dobrze bez pomylek.

Kobiety palące tytoni. Z przybliżonych obliczeń wynika, że w Europie dwie piąte ogółu kobiet oddaje się paleniu tytoniu. We Francji i Anglii zwrócono się do zarządów kolejowych z prośbą, aby ustanowiono w pociągach osobne przedziały dla pań używających tytoniu. Palenie tytoniu jest u kobiet najbardziej rozpowszechnione w Rosji. Księżna Woroncowa i Melinowa palą bardzo silne cygara; namietnymi palaczkami papierosów są księżne: Kutuzow i Urussow. W Hiszpanii można spotykać na ulicach tak damy z towarzyszką, jak i kobiety z niższych stanów palące cygara. Do palących zalicza się także królowa Krystyna. Z pomiędzy dam de la haute volée należą też do palących: hrabina Lonjany i księżna Koburska; w Belgii wszystkie księżne domu panującego oddają się paleniu tytoniu.

Z polityki. — No, teraz już Anglicy będą prosili Boerów o pokój. — Cóż znowu? Czyż Boerowie zwyciężyli? — Nie, ale Anglicy zmęczeni się już z zwyciężaniem Boerów.

MAŁY FEJLETON.

„Dzwon syoński.”

Nieznanzy dotąd poeta żargonowy wydał w Warszawie książkę pod powyższym tytułem. Haczepa spieszyla uwiadomić czytelników, żeby

książki tej nie... nabywali, ponieważ mimo tytułu, jest to szereg pieśni, wymierzonych — przeciw syonizmowi. Jakoż dotychczas wiadomo, iż syonizmowi wśród żydów sprzeciwiają się albo jednostki prawdziwie inteligentne, że względu na swoje wyjątkowe przywiązanie do ziemi, na jakiej się urodzili, albo rabini i ultrakonserwatyści ze względu religijnych. O stanowisku sfery średniej, tzw. żargonistów, nie stanowiąc orzecnie było można. Obecnie jednak doczekaliśmy się głosu z tej warstwy ludności żydowskiej.

Jako dowód, że głos to w danej sferze nie-odosobniony, posłużyć może powożenie, jakim cieszy się autor książki, p. R. Granowski, który poprzednio wydał podobną broszurę rymowaną pt. „Nasi syonisci.” W „Dzwonie” znajdujemy listy dziękczynne, wystosowane do autora za jego walkę żargonową z syonizmem, a podpisane przez wybitniejszych żydów.

Na zawartość obu książek składa się szereg obrazków, już to satyrycznych, już rodzajowych, wykazujących nicotę i szkodliwość ruchu syonistycznego. „Głupi — powiada autor — dają dużo pieniędzy, placą „szekele” (podatek roczny), pomimo, że nikt nie zdaje sprawy ze stanu finansów.”

Biedna klasa żydowska jest przekonana, że z urzęczy-istnieniem się idei syońskich pozbędzie się nędzy. Rzemieślnikowi nie chce się już pracować, obrzydli mu młot, igła i nożyce; wyobraża sobie, że będzie królem żydowskim, „purymem”, będzie używał woła życia; za wszystko starczy kwit z opłaconego „szekela”; nie tak, jak tutaj, gdzie trzeba pracować ciężko, by zarobić tylko rubla dziennie.

Syonizm ma swoją „gieldę”, siedziskiem jej — bóżnica. Tutaj się zbierają „tysiące” żydów, tu się im opowiada, że „Mandelsztam (przedstawiciel syonistów rosyjskich, żyd kijowski) otrzymał od Herza list, w którym pisze, że Turek dokucza mocno, nie daje spokoju, prosi tylko o pieniądze, to wnet odda żydom Syon”. Wieść o tem rozchodzi się po całym miasteczku, a po pewnym czasie przyjeżdża istotnie „poseł”, który zbiera pieniądze „na koszty podróży dla Meszasza”.

Opowiadając dalej o przepowiedni talmudycznej, według której Meszasz wyprowadzi żydów „z niewoli”, gdy całe współczesne pokolenie będzie niewinne, albo też całe występne, autor twierdzi, że wypadek drugi jest obecnie niemożliwy. Albowiem występniem jest nienabożność, a tymczasem w małych miasteczkach żydzi przestrzegają pilnie religii, obchodzą soboty i święta żydowskie, jedzą tylko „koszerne” potrawy, nie grają w karty, nie uczęszczają na maskarady, cenią żonę i dzieci, wstydzą się ludzi, nikt nie je kołeta na masle w restauracji, ani raków, nikt też nie odwiedza tingel-tanglów, słowem myśleć nie można, o tem, żeby to pokolenie stało się nieuabożne. Pozostaje więc tylko wypadek pierwszy: starać się o to, żeby żydzi miast większy stali się również nabożnymi, jak tamci z małych.

W tym celu syonisci wynajmują „mówców” i delegują ich do bóżnic, aby tam wykrzykiwali z zapalem: Nie „asymilujcie się!” Żydz jakoś istotnie nabożniejsi, a gdy jakiś młodzieniec w chałacie pragnie swobody, matka go strofuje: „Patrzaj ty bachor, nawet żyd golony jest także teraz nabożny!” Niekiedy z przyczyny tych „mów” w bóżnicach dochodzi do bijatyki i kłótni straszliwej między zwolennikami a przeciwnikami syonizmu.

Autor polemizuje też rymami z Nordaem, który na zapytanie: co się stanie z żydami, jeżeli w końcu syonizm okaże się stanowczo niewykonalnym? odpowiedział taką historyjkę: Swat zaproponował brudnemu żydowi, żeby się umył ładnie i poszedł „ogłądać” narzeczoną przyszłą. Ale żyd nie chciał się zgodzić: „Po co się mam umywać, może nic nie będzie z tej partyl!” Porównanie to stosuje Nordau do przeciwników syonizmu, którzy nie chcą się „poprawić”, bo może syonizm nie ma przyszłości. Poeta żargonowy mówi jednak, że dowcip ten Nordaua kwalifikuje się tylko do kalendarzka humorystycznego, bo tu nie idzie o „mycie” czy „poprawę”, lecz o to, że tysiące żydów marnuje czas, zdrowie i pieniądze bez celu, że wspinają się za wysoko, zachodzą zbyt daleko, zaniedbują spr-

wy bliższych; syonisci nie „myją” żydów, ale ich raczej brudzą, dają broń w ręce antysyjonistom, bo nawet talmud orzekł, „że przyznanie się obwinionego równa się świadectwu stu osób”, a syonisci sami wołają, że żydzi są wszędzie obcy i t. d.

W licznym szeregu argumentów i dowodów przeciw syonizmowi autor korzysta ze znanej wśród żydów dykteryjki:

Do rabina przyszła kobieta ze świadkami, którzy widzieli, jak zmarłego jej męża pochowano. I na tej zasadzie prosiła o zezwolenie na powtórne małżeństwo. Na szczęście zjawił się w porę mąż wrzekomo zmarły. Lecz kobieta mimo to nie chciała ustąpić: Jak to — mówi — rabin będzie na niego zważał, gdy są świadkowie? Zresztą mąż mój całe życie był kłamcą!

To samo dzieje się w Turcji. Sultan słysząc nie chce o wpuszczeniu żydów do Palestyny, ale Herzl i Nordau wołają: „Co tam będziecie na niego zważali, wiadomo, Turek kłamie, myżnam damy Syon!” Ale wy dajcie pieniądze. To też — według p. Granowskiego — syonisci wydzierają pieniądze od chorych rzemieślników, od biednych tragarzy, od drwali, przybijają pazuki do drzwi wielu mieszkań, nie pomnąc na to, że do prawdziwej kolonizacji potrzeba tyle pieniędzy, iż zbierać je będą mogli dopiero po — 1400 latach...

Dwuos syoński oburza się też na syonistów za to, że przesładują swych przeciwników. Starają się pozabwić antysyjonistów klienteli sklepowej, nie pozwalają sprzedawać książek przeciw-syjońskich, napadają kijami, drukują w gazetach hebrajskich paszkwile na antysyjonistów itd.

Jak widzimy, autor p. Granowski usiłował zdemaskować „naszych syonistów” na całej linii. Szkoda tylko, że jako pisarz początkujący nie włada dobrze ani formą literacką, ani rymowaniem. Ale ma podobno powożenie u czytelników żargonowych. A to najważniejsze...

Sztuki piękne.

* Numer 1 „Ilustracji polskiej” pod redakcją p. Ludwika Szczepańskiego wyszedł już w Krakowie i przedstawia się wcale zajmująco. Na stronicy pierwszej znajdujemy salę obrad zjazdu przemysłowców w auli uniwersytetu Jagiellońskiego i portrety prezydium zjazdu, członków komitetu zjazdu itd. Dalej podobiznę krzyża żełaznego, postawionego w tym roku na Giewoncie w Zakopanem, kilka portretów Szczepańka i portret jego narzeczonej p. Wandy Dzikowskiej z Przemysła, poczem znajdujemy podobiznę gmachu gimnazjum polskiego w Cieszynie, dyrektorów, profesorów i uczniów tego gimnazjum, Włodz. Tetmajera z rodziną w Bronowicach, Kaz. Kamińskiego w roli Stańczyka z „Wesela” Wyspiańskiego, Heleny Modzelewskiej w roli Julii itd. Prócz objaśnień do rycin, bardzo ładnie wykonanych, „Ilustracja polska” podaje początek dwu powieści: Reymonta „Z pamiętników panny Hali — jej „pa” i „ma”, jako też S. O. Weisla „Gdy spiący się zbudzi.” Wzory modnych fryzur zamajający numer.

* Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego numer 14 zawiera: Opieka duchowna nad „sakiarzami”. — Położenie Kościoła w Stanach Zjednoczonych. — Wiązanka myśli do egzort o cnocie czystości. (Dok.) — Katechezy liturgiczne dla szkół wiejskich. Ks. Władysław Sarna. — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Z liturgiki. — Miscellanea.

* Planiska p. Naimka Zofia nie jest w nuczka A. Mickiewicza, jak wczoraj podano, ale siostrzenicą pani Szymanowskiej, bratowej Celinii Mickiewiczowej, żony poety.

Repertuar lwowskiemu teatru miejskiego: W sobotę „Jabuka” czyli „Święto jabłek”, operetka w 3 aktach Straussa.

W niedzielę „Kościuszko pod Raclawicami”, obraz hist. w 5 oddziałach W. Lasoty.

* Repertuar teatru krakowskiego. W sobotę „Komedjanci”, komedia w 4 aktach Sullivana.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

Ministerstwo wojny wydało polecenie poszczególnym korpusom armii, aby zaciągając tego roku nowych rekrutów Polaków, zakazywano im najsurowiej czytania polskich gazet na równi z socjalistycznymi.

— Policya zakazała wiecu polskiego, który miał się w Weekendów w Westfalii odbyć.

17
Wampir.
Powieść
PRZEZ
ANTONINĘ MATUSZEWIC.
(Ciąg dalszy).
Rozwidniło się trochę w ciemnym borze, tak że można było kroku przyspieszyć, minęła już jednak 10, zanim całe towarzystwo w Roztru stanęło
Pożywiwszy się pozostałymi zapasami i gorącą herbatą, zajęto miejsca w wózkach.
Panna Róża usiadła z panią Lesińską, z niemi poeta i dr. Bieński. Panna Stanisława zajęła miejsce z Miżyńską, do nich przyłączył się p. Stropiński i tenor. P. Kwietniowski oddał Lilę pod opiekę pani Litowicz, w tym samym wózku umieścili się mecenas Tycki i dr. Jakubiński. Reszta panów zajęła miejsca w pozostałych wózkach.

P. Dolski poczęł śpiewać, a głos jego płynął szeroką falą, łącząc się w harmonijną całość ze srebrnymi promieniami księżycą, który w całej pełni wypłynął na czysty lazur nieba i swem łagodnym światłem obwiał jadących, zachwyconych tą uroczą nocą w górach.

Zakład cały był już w głębokim śnie porażony, gdy zatrzymano się przed żelazną furką.

Wśród szepotów, przyciszonych chichotów, żegnano się nawzajem, wszyscy zakładowi starali się bez szmeru przedostać do swoich apartamentów.

— Dzień dzisiejszy zostanie mi pamiętnym na całe życie — odezwał się cicho Rokiewicz do pani Maryi, całując jej rękę.

— I ona temu wierzy! — myślała pani Izabella, postyszawszy mimowoli ten wykrzyknik. Przesunęła się szybko koło stojącej pary, by nie być zmuszoną na pożegnanie podać rękę tenorowi, dla którego od dziś nietylko wstręta, ale pogardę odczuwała zaczęła.

V. Niespodzianka.

— Wiesz Misiu — mówił do swego kolegi piękny tenor, rozwalony niedbale na wygodnej kanapie, umieszczonej na werandzie, przed pokojem, który wspólnie zajmowali — że ta Miżyńska to pikantna niewiasta, a wierzy w miłość, jak pensyonarka.

— Że też się tobie te wieczne flirty nie sprykrzą? — odparł Dolski.

— Cóż jestem temu winien, że kobiety za mną szaleją — tłumaczył się Rokiewicz, obciążony swą białą żakiet, wyjął małe lusterko z kieszeni i podkręcając wąs płowcy, z lubością się w nie wpatrzył.

— No! nie wszystkie, bo pani Lesińska, ta chyba za tobą nie przepada.

— Zdrożość, mój kochany, jak Boga kocham. Zobaczysz, że zaczęłam asystować pani Maryi i wścieka się. Nie ona pierwsza.

— I powiedzże mi, do czego to wszystko prowadzi, nie mówię, żeby żyć bez kobiet, bez miłości, ale do każdej oczami zwracać, każdej szeptać, że się kocha, nie, mój drogi, to profanacja miłości.

— Kiedyż one to lubią, tego chcą!

— Bo może myśla, że naprawdę jesteś zakochany. Jedna pani Izabella poznała się na tobie, o ile mi się wydaje, od pierwszej chwili. To sprytna kobiątka!

— Żmijka! Chce się bawić w złościwą i dowcipną, a nie zawsze jej się to udaje.

— Maltretuje cię niemiłosiernie.

— Ach! mój Misiu, daj mi święty pokój, mam dosyć, gdy ją widzę, a ty mi tu ciągle jeszcze o niej mówisz.

— No! musiała ci gorącego sadła zalać za skórę, kiedy mimo jej cudownych, czarnych oczu, samo wspomnienie o niej tak cię irytuje. Uważałem, gdy tylko tu przybyłem, że jesteście na wojennej stopie.

— Kiedy ma ochotę wojować, niech sobie wojuje, mnie co innego w głowie, niż jej zaczepki.

— Ja zupełnie nie zauważyłem, żeby ona ciebie zaczepiała, ty raczej...

— Ach! proszę cię, przestań raz! — teraz zerwał się z miejsca i wielkimi krokami po werandzie chodził począł.

— Cóż tak krążyysz, jak lew w klatce — zamiał się Dolski.

— Stuchaj Miś — przemówił nagle Ro-

kiewicz stojąc przed nim — a gdyby z Lilą zaczął, biuścik nie lada, a choć głupia jak stółowe nogi...

— Cóż ty pleciesz, przecież panna Kwietniowska romansować z tobą nie będzie.

— To wiem, również jak ty, nie chodzi mi z nią o żaden romans, nawet o flirt nie, ale o formalne staranie się o jej rękę, to krociowa panna, jak mi dzisiaj mówiono.

— Zwaryował! przecież podobno żonaty jesteś.

— A! słyszałeś o tem — odparł z niechęcią tenor. — Ach! kiedy to było! obecnie jestem wolny.

— Wątpię, aby pan Kwietniowski oddał ci córkę.

— Jeżeli się panna zakocha — mały skandalik, schadzka wieczorna, albo coś w tym rodzaju i papa dobrodziej będzie się musiał zgodzić.

— No, a pani Marya? przecież przed chwilą nią się zachwycałeś.

(C. d. n.)

Przy wyborach do poznańskiej kasy chorych zwyciężyła polska lista kandydatów.

Jan Szczepkowski, któremu Potworowski sprzedał majątek Prochy, nie pochodzi z Galicji i podczas zawierania kontraktu nie miał mieszka w Poznaniu. Szczepkowski oświadcza, że udowodni sądowo Potworowskiemu, że on (Potworowski) wiedział, w czyje ręce przechodzi „Prochy”.

Pociągi z zachodnich Niemiec, przybywające do Poznania, przepelnione są codziennie wychodźcami polskimi, wracającymi do kraju. Są to przeważnie robotnicy rolni, gdyż robotnicy przemysłowi dawno już wrócili, z powodu braku pracy, ponieważ wiele fabryk zamknięto. W tym roku znaczną część robotników rolnych przybywało latem na zachodzie, niż w latach dawniejszych. Przeważa część wracających, to młodzież, która w tym roku dopiero opuściła szkołę.

Z WARSZAWY.

(Poznań)

Znany pedagog i historyk literatury polskiej, p. Edward Grabowski, inspektor szkoły technicznej, kolei warszawsko-wiedeńskiej, obchodził w dniu wczorajszym 25-lecie pracy w zawodzie nauczycielskim.

Zmarły w Otwocku śp. Stefan Laskowski zapisał część swojego majątku na rzecz kilku dobroczynnych instytucji, a między temi i dla warszawskiego Tow. dobroczynności.

Zjazd przemysłowy.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Kraków 20 września.

Na wczorajszym pełnym posiedzeniu Zjazdu wywołał dłuższą dyskusję referat dr. Rutowskiego. Po przemówieniu szeregu mówców uchwalono zasadnicze punkta referatu, jednakże bez szczegółów, wskazujących sposób wykonania.

W dalszym ciągu przyjęto wniosek p. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, aby na przyszłym zjeździe była osobna sekcja robotnicza oraz wniosek p. Wasowskiego, aby rząd cofnął rozporządzenie, wedle którego zakłady i fabryki rządowe mają być zaopatrywane w wyroby zakładów karnych.

O godz. 8 wieczorem odbyła się na sali hotelu Saskiego uczta, w której wzięli między innymi udział: delegat Laskowski, prezydent Friedlein, książę Adam Lubomirski, prezydent zjazdu i t. d. Do stołów zasiadło kilkuset uczestników zjazdu, z Królestwa, księstwem Poznańskim i z Galicji. Pierwszy toast wznosił p. Edmund Zieleniewski na cześć prezydium zjazdu; ks. Adam Lubomirski wznosił toast w ręce delegata p. Laskowskiego na cześć reprezentantów władz, okazujących obecnie tyle życzliwości dla przemysłu krajowego; p. Laskowski pił zdrowie uczestników zjazdu, inżynier Obrębowicz z Warszawy na cześć członków komitetów lwowskiego i krakowskiego.

P. Kędziński ze Lwowa na cześć komitetu krakowskiego, p. Wojciech Biechoński wznosił okrzyk: „Niech żyje nowy świat handlowo-przemysłowy — przyszłość Polski w naszym ręku!” W końcu wznoszono toasty na cześć pań, komitetu krakowskiego itd. Uczta przeciągnęła się do północy.

Kraków 20 września.

Na wczorajszym posiedzeniu ogólnym uchwalono jeszcze rezolucje dr. Władysława Stęśłowicza w sprawie ugody z Węgrami; najważniejsze z nich są: 1. wiec przemysłowy wyraża zdanie, że zawarcie przymierza handlowo-celowego z Węgrami nie leży wcale w interesie ekonomicznym naszego kraju, że zatem oświadczając się za przymierzem tem ze względów ogólnopństwowych i politycznych domaga się bezwarunkowo modyfikacji poszczególnych punktów ugody z Węgrami w kierunku większego uwzględnienia interesów krajowych, jak domaga się od rządu intensywniejszego niż dotąd popierania przemysłu rodzimego i produkcji krajowej;

2. wiec domaga się silniejszego i zasadniczego traktowania kupiectwa i przemysłu krajowego przy publicznych dostawach.

Na posiedzeniu tem dopuszczono się wielkiego nietaktu. Z namowy p. Daszyńskiej-Golińskiej urzędowo składkę na uniwersytet ludowy im. Mickiewicza, która przyniosła: 74 zł. 5 ct., 9 rubli, 1 dolar, 1 markę 15 fenigów. Prezydium zjazdu stanowczo powinno było wstrzymać urzędowania takiej składki podczas posiedzenia. Tendencje uniwersytetu ludowego są antykatołkie i antykościelne, cały ten rzekomy uniwersytet jest tylko rozsądkiem socjalizmu i ateizmu i raczej należałoby gościom z innych zaborów o stworzyć oczy, co kryje się pod tą piękną nazwą uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza.

Dziś w trzecim dniu zjazdu rozpoczęły się o godzinie 9 rano obrady w 5 sekcjach.

Z pomiędzy wygłoszonych w sekcjach referatów, najważniejszy był referat p. Edmunda Zieleniewskiego „O przemysle maszynowym”. Referent zaznaczył, że przemysł maszynowy wymaga poważnych studiów fachowych, dużych wkładów pieniężnych i wyjątkowej pracy, co jednak nie powinno kłaść tamy jego rozwojowi. Referent przytoczył następujące dane co do przemysłu maszynowego: 60 proc. produkcji zabiera rząd, 35 proc. rozkłada się na rolnictwo, władze autonomiczne i przemysł krajowy.

Referent wobec tyloletniego doświadczenia i znajomości stosunków krajowych uważa się za uprawnionego do wypowiedzenia twierdzenia, że najważniejszym i pierwszym powodem zbyt wolnego rozwoju naszego przemysłu maszynowego jest brak poparcia u swoich w kraju, zbytnia obojętność własnego kraju. Przemysł ten nie domaga się od kraju subwencji, nie stawia

żądań w imię patriotyzmu, lecz domaga się tego, co mu się z prawa należy, domaga się poparcia produktory przez swoje społeczeństwo. Referent proponuje wybór komisji, któraaby się zajęła organizacją tej gałęzi przemysłu.

Następny referent dr. Jan Roszkowski mówił „O warunkach rozwoju przemysłu w Galicji” i zaznaczył, że słowa: „Pomagajcie sobie sami” stały się obecnie najpopularniejszym hasłem w kraju, że nie należy spuszczać się ani oglądać na władze centralne, lecz samym zdobywać sobie warunki dla rozwoju przemysłu. Referent postawił wniosek zwołania ankiety, któraaby rozważyła i rozpatrzyła wszystkie warunki, potrzebne dla rozwoju wielkiego rodzimego przemysłu. Zakończył wnioskiem, by sekcja uchwaliła, a zebrania plenarne potwierdziło tę uchwałę, mianowicie: reprezentacyi I zjazdu przemysłowego poleca się podjęcie zabiegów, by wydział krajowy zwołał w jak najkrótszym czasie krajową ankietę przemysłową, któraaby opracowała program przemysłowego Galicji.

Dziś popołudniu odbędzie się ostatnie plenarne posiedzenie zjazdu, pod obrady wejdzie utworzenie krajowego Związku przemysłowego dla obrony i popierania własnych interesów.

Jutro rano zwołają uczestnicy zjazdu Kraków, a popołudniu odbędzie się wyjeżdżka do Okocima, gdzie będzie podejmował gości wiceprezes zjazdu p. Goetz Okocimski.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 20 września. Dowiaduję się, że na jutrzejszej radzie gabinetowej zapadnie uchwała zwołania Rady państwa na 22 października.

Praga 4. 20 września. Wydany wczoraj komunikat oznajmia, iż na wczorajszej konferencji przedstawicieli stronnictwa młodocześniejszego i starocześniejszego przyszedł do skutku kompromis, wedle którego oba te stronnictwa wskutek wyzywającej akcji stronnictw niemieckich przeciw narodowi czeskiemu, mają celem wspólnej ochrony praw narodu i ojczysty c. eskiej stawiać w ściśle oznaczonych okręgach wyborczych przy zbliżających się wyborach do sejmów własnych kandydatów, przyczem oba te stronnictwa obowiązują się nawzajem wspomagać się. W odczasach wyborczych, jakie wraz z listami kandydatów będą ogłoszone, ma być położony szczególniejszy na to nacisk, że młodocześniejsze i starocześniejsze działają w ściśle z sobą porozumieniem.

Lubiana 20 września.

Przy wczorajszych wyborach do Sejmu krakowskiego z kurii miast, miasteczek i izb handlowych uzyskało mandaty: 8 kandydatów stronnictwa słoweńsko-postępowego, 1 słoweńskokonserwatywny i 1 kandydat partii niemieckopostępowej. Dotąd 9 mandatów posiadali postępowi Słowenci, a 1 był w ręku Niemca.

Wiedeń 20 września. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało nowy projekt ustawy, który zostanie przedłożony na przyszłej sesji parlamentu, a mianowicie projekt ustawy o ulgach podatkowych dla budowy zdrowych i tanich mieszkań dla robotników. Między temi ulgami jest np. uwolnienie tych budynków na 24 lat od podatków.

Podróż cara do Francji.

Compiègne 20 września. Rosyjsce carstwo i prezydent Loubet wyjechali wczoraj o godz. 8 rano wśród ożywionych owacyj ludności do Rheims.

Rheims 20 września. Pociąg, którym jechali carstwo i Loubet, przybył o 10 przed południem. Loubet podał carowej ramię i zaprowadził ją do umyślnie na ich przyjęcie zbudowanego dworca. Carowa w towarzystwie damy honorowej udała się do powozu, a car Mikołaj w uniformie oficera gwardyi wraz z Loubetem wsiadli do drugiego powozu i udali się do fortu Vitry les Rheims, na wspaniałą nową.

Vitry les Rheims 20 września. Carstwo i Loubet witała tu zebrana generalicya z generałem Brugere na czele. Na powitanie generała odpowiedział car w kilku uprzejmych słowach. Następnie dosiadł konia, przywiezionego z Rosyi. Prezes gabinetu Waldeck Rousseau i Loubet udali się na miejsce ćwiczeń powozem. Minister wojny i oficerowie jechali konno. Car jechał galopem tak szybko, że orszak jego nie mógł mu nadążyć. Licznie zebrana publiczność witała cara okrzykami: Niech żyje car Mikołaj! Niech żyje Rosya! Car przybywszy na miejsce ćwiczeń obszedł fronty pułków i kilkakrotnie dał wyraz uznaniu i zadowoleniu z postawy i zachowania się wojsk.

Vitry les Rheims 20 września. Carstwo i Loubet przypatrywali się manewrom z pagórka, gdzie ustawiono dla nich osobny namiot. Przebieg manewrów był wspaniały. Car wyrażał kilkakrotnie najwyższe swe zadowolenie. Car przypatrywał się ćwiczeniom, siedząc przez cały czas na koniu. Podczas manewrów pokazano carowi nowe działo francuskie, „model 75”, nabyte przed kilku dniami. Car kazał sobie dokładnie wytłumaczyć mechanizm działa i stawał bardzo liczne py-

tania, następnie dano z nowego działa strzał.

Vitry les Rheims 20 września. Po manewrach odbył się obiad, podczas którego prezydent Loubet wznosił toast w następujących słowach: „Jestem szczęśliwy, mogąc wyrazić Waszej cesarskiej Mości pozdrowienie i wdzięczność armii, pełnej dumy i wdzięczności za zainteresowanie się, jakie W. C. M. jej okazał. W przekonanym, że zawsze z jednakową gotowością Francya i jej ciało reprezentacyjne dadzą armii tej wszystko, co się należy i co do tego się przyczynia, aby ją wydoskonalić, armia ta jest dostatecznie silną, by stanąć każdej chwili gotową na zawołanie ojczyzny. Obecność W. C. M. na tych manewrach jest dla armii tej znakomitym bodźcem i najwyższą nagrodą. Dowódcy wiedzą to, wojska czują, a ja z radością jestem ich tłumaczem, pijąc zdrowie W. C. M. i jego najdosłowniejszej małżonki jakoteż zdrowie rosyjskiej armii, która z naszą armią, — jak to W. C. M. powiedział — jest nierozdzielnie połączoną głębokim uczuciem braterstwa broni.

Po tych słowach prezydenta republiki, muzyka zagrała rosyjski hymn narodowy.

Car odpowiedział następującym toastem: „Manewry, które właśnie widziałem, dały mi sposobność nacożnego przekonania się o wyskiej dzielności i niezwykłej świetności armii francuskiej. Cieszę się tem serdecznie, ponieważ widzę, że ta armia może być przedmiotem prawdziwej dumy zaprzyjaźnionej z nami Francyi. Piję zdrowie dzielnej armii francuskiej, jej sławy i jej powodzenia. Widzę w niej chętnie silną podporę zasad słuszności, na których opiera się powszechny porządek, pokój i dobro narodu.”

Po tem przemówieniu cara kapela zaintonowała Marsyliankę.

Rheims 20 września.

Książę Langenieux nie chciał przedłożyć prezesowi gabinetu Waldeckowi Rousseau przemówienia, jakie miał wygłosić na powitanie carstwa. Waldeck Rousseau zakazał więc wygłoszenia przemówienia i przyjęcie cara w katedrze w Rheims odbędzie się bez wszelkich mów powitalnych.

Paryż 20 września. Omawiając odwiedziny rosyjskiej pary cesarskiej pisze „*Matin*”: Entuzjazm, z jakim witano wszędzie cara i małżonkę jego, dał carowi najlepszy dowód wierności sprzymierzeńca jego, Francyi. Rewia floty pokazała, że Francya jest silnym narodem, który cicho wprowadza, ale stale pracuje nad zwiększeniem sił i sił narodowych.

Paryż 20 września. Wiadomości dzienników o aresztowaniu dziennika anarchicznego „*Libertaire*” z powodu artykułu przeciw Loubetowi i carowi potwierdza się. Nie potwierdza się natomiast wiadomości o aresztowaniu autora artykułu, którego policya dotąd nie wyszła. „*Petite Parisienne*” widzi we fakcie, że nie Loubet tylko car Mikołaj pierwszy wypowiedział słowa „zaprzyjaźniony i sprzymierzony”, to, iż Rosya chciała wobec Francyi dać nowy dowód wielkiej przyjaźni.

„*Siècle*” spodziewa się z sojuszu z Rosją korzyści handlowych dla Francyi.

„*Republique*” pisze, że wszystkie stronnictwa zgadzają się na to, iż car przybył jako poseł pokoju.

„*Lanterne*” powiada, że sojusz francusko-rosyjski jest koniecznym warunkiem utrzymania pokoju.

„*Echo de Paris*” wyraża radość, że sojusz między Francją a Rosją nie został zachwiany wewnętrznymi niesnaskami politycznymi we Francyi.

Rheims 20 września. Carstwo i prezydent Loubet przybyli tu wczoraj o 5 po południu i udali się najpierw do merostwa, a następnie do katedry, u której wrót powitał ich ks. Langenieux; po zwiedzeniu katedry powrócili do Compiègne. W wspaniale przyozdobionej sali ratuszowej w Rheims mer wygłosił przemowę do carstwa, zaznaczając, że ludność Rheims przejęta jest głęboką wdzięcznością dla inicjatora międzynarodowej konferencyi habskiej, którą należy uważać za kamień węgielny pokoju światowego. Mer oprowadzając carstwo po ratuszu, pokazał im pochodzącą z XI stulecia pisaną w języku starosłowiańskim ewangelię, na którą królowie frankońscy składali przysięgę, dalej starożytny manuskrypt, dotyczący zaślubin Henryka I z Anną rosyjską, przyczem mer nadmienił, że był to pierwszy francusko-rosyjski alians.

Car odparł na to z uśmiechem: Tak, sięga on XI stulecia. Mer podał następnie carowi i carowej puławy z winem szampaniakiem. Car trącając o kieliszek mera powiedział: Piję na pomyślność miasta Rheims.

Compiègne 20 września. Carstwo i Loubet przybyli tu wczoraj o godzinie 7 wieczorem. Na całej drodze prowadzą-

cej do zamku tłumy ludności witały dostojnych gości z nieopisanym zapalem.

Paryż 20 września. „*Temps*” dowiaduje się, że prezydent Loubet wystosuje do cara prośbę, aby zechciał przybyć do Paryża. Wedle tego samego dziennika car przyjmie dzisiaj na posłuchaniu byłego szefa sztabu generalnego generała Boisdefre.

Compiègne 20 września. Car Mikołaj i prezydent Loubet pracują dziś rano każdy w swoich apartamentach i jak się zdaje, na razie ich nie opuszczają.

Paryż 20 września. Dzienniki omawiają znaczenie toastów wygłoszonych w Vitry les Rheims.

„*Petite Parisienne*” pisze, że państwa pokojowe Francya i Rosya świadome są swej powagi i znaczenia w świecie. Car i Loubet publicznie wyrazili nadzieję pokoju w sposób bardzo osadny.

„*Figaro*” widzi w słowach cara do armii francuskiej, że uważa ją za celną podporę zasad słuszności, pokoju i dobra ludów — najpiękniejsze uwieńczenie rosyjsko-francuskiego sojuszu. Połączone wojska Francyi i Rosyi tworzą „armię haagską”.

Inne dzienniki z zadowoleniem witały słowa wczorajszych toastów w Vitry.

Zuowu zamach anarchistów.

Wiedeń 20 września. „*N. Fr. Presse*” donosi z Paryża, że w noc z środy na czwartek strzelano do specjalnego pociągu, idącego do Compiègne, którym jechały osobistości zaproszone przez prezydenta Loubeta. Kula wpadła do przedziału, w którym dygnitarze jechali. Sprawców nie wykryto dotąd. Z powodu tego wypadku rozeszły się pogłoski o zamachu anarchistycznym na Loubeta.

Paryż 20 września. „*Agencya Havasa*” określa doniesienia, jakie rozeszły się za granicą, o rzekomym strzale rewołweryjnym do pociągu, wiozącego gości do Compiègne, jako przesadzone. Rzecz miała się następująco: Jeden z jadących owym pociągiem już po przybyciu do Compiègne stwierdził, że w oknie wagonu znajduje się okrągły otwór, jak gdyby pochodzący od kuli. Podczas gdy prefekt policyi Lepine oglądał ten otwór, nadszedł jadący tym pociągiem oficer De Loye i stwierdził, że widział i zwrócił uwagę na ten otwór jeszcze przed wyruszeniem pociągu w drogę. Zresztą nie znaleziono wewnątrz wagonu żadnych śladów.

Zatarg francusko-turecki.

Konstantynopol 20 września. Minister spraw zagranicznych Tewfik baskar wprzeżył zastępcę ambasady francuskiej Bapstowi propozycję co do załatwienia kwestyi pretensyj Leranda. Bapst przesłał tę propozycję swemu rządowi.

Pogrzeb Mac-Kinleya.

Kanton 20 września. Żona Mac Kinleya tak poważnie jest chora, że nie mogła wczoraj być obecną na pogrzebie prezydenta.

Kanton (w stanie Ohio) 20 września. Od wczesnego rana tysiączne tłumy ludności przeciągały ulicami miasta. Pociąg ze zwłokami Mac Kinleya przybył wczoraj w południe. Już na kilka mil przed Kantonem stały wzdłuż linii kolejowej szeregi ludności, czekając na przybycie pociągu.

Wdowa po prezydencie, wysiadłszy z wagonu, dostała ataku szmatycznego, musiano ją w powozie odwieźć do domu. Tymczasem przewieziono trumnę ze zwłokami Mac Kinleya do miasta, gdzie po złożeniu na katafalku w jednym domu, otworzono dostęp dla publiczności.

W pochodzie żałobnym z dworca do miasta wzięli udział dygnitarze, senatorowie, wyżsi urzędnicy, oraz prezydent Roosevelt i ministrowie.

Anglia i Transvaal.

Durban 20 września. Znajduje się tu 2000 Boerów, zabranych do niewoli angielskiej.

Londyn 20 września. Kitchener donosi z Pretoryi: Botha zważył w podstepny sposób trzy kompanie konnych strzelców w pułapkę. Szesnastu żołnierzy angielskich poległo, 30 otrzymało rany, a 125 dostało się do niewoli. Boerowie zabrali także 3 działa. Przywódca Boerów Smuts napadł także na szwadron ułanów, przyczem 23 żołnierzy zostało zabitych, a 32 ranionych.

Londyn 20 września. Ministerstwo wojny ogłasza stwierdzone przysięgę żołnierzy angielskich zeznania świadków o wymordowaniu przez Boerów dnia 27 lipca rannych w bitwie pod Doornriver żołnierzy angielskich, dalej wziętych dnia 9 czerwca do niewoli Anglików, wreszcie rannych w dniu 29 maja pod Blakfontein żołnierzy.

Różne.

Sofia 20 września. Minister spraw zagranicznych Danew wyjechał do Wie-

dnia. Stamtąd uda się do Paryża w sprawie pożyczki.

Kadyks 20 września. Krążownik „*Numancya*” wyruszył wczoraj do Tangieru. Komendant otrzymał instrukcje, które mu wolno otworzyć dopiero na pełnym morzu. W najbliższych dniach mają wyruszyć dwa nowe okręty.

Belgrad 20 września. Mimo urzędowych zaprzeczeń, potwierdza się wiadomość, iż rząd poda się do dymisji z powodu zamiaru króla, ogłoszenia swoim następcą brata królowej Draginy — porucznika Nikodema Luniewicza.

Berlin 20 września. Telefon z Górnego Ślązka do Galicji nie będzie zaprowadzony, bo ministerstwo austriackie nie zgodziło się na to.

Grimsby (w Anglii) 20 września. Podczas bójki między policją a ludnością, oddającą się rybołówstwu, policya była na hajkami(?) opornych, przyczem kilka osób zostało ranionych. Pobito również kilku policyantów.

Grimsby 20 września. Angielski okręt turbinowy „*Cobra*” rozbił się na morzu północnem prawdopodobnie zajęchawszy na skałę podwodną. Liczba ofiar jeszcze nie jest znana. Dotychczas znaleziono 6 trupów.

Dział ekonomiczny.

Burak cukrowe. Z Wiednia telegrafują: Wedle sprawozdania ministerstwa rolnictwa z połowy września, zbiór buraków cukrowych będzie wogóle średnio dobry, chociaż buraki wiele ucierpiały skutkiem braku deszczu. Zbiór kartofli zapowiada się wcale pomyślnie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 20 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Kłose austr. zakł. kredyt. 616.—, weg. zakł. kredyt. 621.—, Anglobanku 261.—, Unionbanku 513.—, Banku dla krajów horonnych 390.—, Bankvereinu 429.—, Bodencreditu 828.—, Gal. Banku hipot. —, koleji państw. 613.—, koleji południowej 81.—, tramwaju A. 230.—, B. 224.—, koleji Elbethal 455.—, koleji północne, 5485, koleji czerniowieckiej —, alpiny 339-50, Rima Muranya 406.—, paskiego towarz. 661, 1425, fabryki broni 244.—, tureckie tytoniowe 273.—, oblig. weg. indemn. 92-10, renta majowa 98-85, austr. renta koronowa 95-55, weg. renta koronowa 92-85, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90-85, 4-procent. listy banku krajow. 92.—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99-80, 4-procent. listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 97-85, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96-40, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1898 r. 92-65, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-75, loay tureckie 93-50, marki 117-12, ruble 352-75.

Frankfurt 20 września. Giełda wieczorna Austriackie kredyty 194-80, Kolej państwowa —, Alpiny —, Disconto 172-75, Laura —.

Berlin 20 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-85, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Paryż 20 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100-95. Mąka 27-05.

Z rynków towarowych.

Lwow dnia 20 września. (Przedruk z *Współczesnej Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7-50 do 7-70, pszenica na termin 7-25 do 7-60, żyto gotowe 6-30 do 6-60, żyto gotowe na termin 6-20 do 6-40, owies obrobny gotowy 6-80 do 7-—, owies na termin 5-80 do 6-10, jeźmień pastewny 5-25 do 5-50, jeźmień brow. 6-25 do 7-—, groch do gotowania 7-00 do 9-—, wyka 0-— do 0-—, nasienie linne 0-— do 0-—, nasienie konopne —, bób — do 7-—, bobik 5-75 do 6-—, hreczka 6-50 do 7-—, koniaryna czerwoną galicyjską 50-— do 55-—, biała 40-— do 60-—, tymotka — do 6-—, szwedzka — do —, kukurudza stara 6-— do 6-20, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 12-75 do 13-25, groch pastewny — do —, linianka 10-50 do 11-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19-25 do 17-75, na terminy 16-— do 16-50, warranty — do —.

Włocławek dnia 20 września. Cukier (spokojnie) 20-70 do —, Natta galicyjska 84-35 do —, Spirytus 41-20 do —.

Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowano pszenicę na jesień 7-89 do 7-91, na wiosnę 8-87 do 8-88, na maj-czerwiec — do —, żyto na jesień 7-05 do 7-06, na wiosnę 7-82 do 7-83, na maj-czerwiec — do —, kukurudza na wrzesień-październik 5-41 do 5-43, na maj-czerwiec 5-37 do 5-38, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0-— do 0-—, owies na jesień 6-79 do 6-80, na wiosnę 7-18 do 7-19, na maj-czerwiec 0-— do 0-—, rzepak na sierpień-wrzesień 14-— do 14-10, olej rzepakowy na kwiecień 0-— do 0-—, na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokobienie: w kursach pszenicy lepsze, zresztą silne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 20 września. Kurs w koronach i po 50 kłgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8-19 do 8-20, na maj 0-— do 0-—, na październik 7-76 do 7-77, żyto na kwiecień 6-93 do 7-94, na październik 6-65 do 6-66, owies na kwiecień 6-85 do 6-86, na październik 6-44 do 6-45, kukurudza na sierpień 0-— do 0-—, na wrzesień 5-09 do 5-10, na maj (1902) 5-08 do 5-09, rzepak na sierpień — do —.

Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Uspokobienie: ozięble. Stan powietrza: piękna.

Nowości na suknie damskie jesienne i zimowe polecają najtaniej **F. KORNECKI i SP.** W Lwowie Pa aż Hausmanna.

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ
FLORENCYI WARDEN.
Z ANGIELSKIEGO.
CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Po herbacie tedy, którą wypita z Alicją w moim pokoju, siedziałam uradowana myślą o bliskiej wizycie Henry'ego; a mała jakby odczuwając mój dobry humor, śmiała się też i mówiła bezustannie.

Nareszcie usłyszałam szarpnięcie dzwonka, a gdy po długiej chwili radośnego oczekiwania nikt mnie nie zaweszał, zeszałam sama na dół, bo nie mogłam już znieść dłużej tego oczekiwania.

— Kto tu był przed chwilą, Saro? — zapytałam wprost, chcąc uniknąć wykrętów.

— O, teraz? To mały chłopak od Greysona, pytał o mr. Raynera.

To dziwne, że chłopak od Greysona przychodził głównymi drzwiami — pomyślałam.

Na górę nie chciałam wracać, bo było już trzy kwadranse na siódmą, a o pół do ósmej miałam oczekiwać nad stawem, jeśliby Henry do tej pory nie przyszedł. A tu wskazówka zdawała się nie poruszać w zegarze, przyczem i mnie samej zdawało się, że zanadto się jakoś ścieśniało na tę porę.

Pokręciwszy się więc tu i ówdzie, kiedy wskazówka przekroczyła już parę minut po siódmej, owinęłam się lepiej w zarzucony na ramiona szal i otworzyłam szklane drzwi do ogrodu, kiedy weszła Sara.

— Czy pani nie byłabyś tak dobrą, miss, dopomóc mi trochę w spiżarni? Mrs. Rayner jest właśnie chora, a ja muszę dziś jeszcze zapisać niektóre potrzebne zapasy, jeszcze przed odejściem wieczornej poczty.

— Dobrze Saro, ale czy nie możnaby tego zrobić trochę później, za pół godziny? — zapytałam niespokojnie.

— Kiedy wtedy właśnie mrs. Rayner będzie mnie potrzebowała, miss. Zresztą, to za jakich pięć do dziesięciu minut może być załatwione.

Pohamowałam moją niechęć i wyszłam za nią do spiżarni. Robota rzeczywiście nie była długa, bo nie trwała dłużej niż kwadranse, a po

skończeniu jej pobiegłam natychmiast do ogrodu.

Nie patrzyłam już na zegar, ale jak na pół do ósmej, wydało mi się przecież nadto ciemno! Henrygo nie było!

A kiedy jeszcze stałam zadumana i myślałam, że może dopiero nadzieje, usłyszałam jak wybiła na wieży osma godzina. Jakże mogłam się tak strasznie pomylić? Czyżby on już odszedł?

Teraz padło moje spojrzenie na coś jasnego w trawie. Była to kartka wydarta z notesu Henry'ego, zapisana ółwkami.

Pobiegłam z nią do domu i weszłam do pokoju szkolnego. Sara odstępowała właśnie od kominka, na którym stał zegar, wskazujący obecnie pięć minut po ósmej.

Dziwnem to było doprawdy, jak ta wskazówka prędko posunęła się od czasu mego wyjścia!

XXI.

Zaraz po wyjściu Sary wyciągnęłam mój list i przeczytałam:

„Bądź zdrowa, bądź zdrów mój skarbie ukochany! Przypomnij sobie, co ci wczoraj wieczorem przepowiedziałem, a jeśli nie wierzysz

w żadne ostrzeżenia, to przynajmniej tem jednym pozwól się przekonać.

„Byłem punktualnie o godzinie siódmej w Alders i zapytałem wprost o Ciebie, Sara jednak powiedziała mi, że Ty zasnąłaś właśnie zmęczona nocnym czuwaniem przy Alicji.

„Mimo to przyszedłem nad staw, gdzie czekałem nadaremnie przez trzy kwadranse. Wiem, kto mi urządził tę dyabelską sztukę. Wczoraj, kiedy po rozstaniu się naszym, wyszedłem za bramę, zobaczyłem duży wóz stojący na gościńcu, koło ścieżki wiodącej wzdłuż zabudowań stajennych, na której zobaczyłem też dwóch mężczyzn. Zmilił się, jeśliby co zasno, to pisz!

„Pisz natychmiast pod tym adresem. (Tu był załączony adres). Mówiłem też z mr. Manners, zgodził się bardzo chętnie. A teraz bądź zdrową kochanie, niech Cię Bóg strzeże! Bądź ostrożną przez tych sześć tygodni, a potem już ja sam będę uważał na Ciebie.

Najszybciej Cię kochający
Henry R.

Nie mogłam się nawet swobodnie wypląkać, bo sama myśl, jak haniebnie oszukała mnie Sara zegarem, tłumila iły i pobudzała do rozmyślań.

Tak, najpierw oszukała mnie, kłamiąc, że dzwonił chłopak od Greysona, kiedy to był wła-

śnie Henry, a następnie przypomniałam sobie doskonale, że zegar wskazywał wtedy trzy kwadranse na siódmą, chociaż ja zeszałam na dół już po wyjściu Henry'ego, a on pisze, że był punktualnie o siódmej.

Potem i mnie samą uderzyła za wielką ciemność, jak na tę porę. W spiżarni też nie bałam się długo, a mimo to, gdy przybyłam nad staw, wybiła osma godzina.

Tak, to było jasne jak słońce; Sara zatrzymała zegar w pokoju szkolnym.

Potem, gdy wchodziłam do pokoju, właśnie odchodziła od niego, bo po dopięciu swego celu, posunęła niezawodnie wskazówkę na czas rzeczywisty. To złośliwe przesładowanie przejęło mnie strachem. Bo czego mogłam się nadal spodziewać od kobiety, która zadała sobie tyle trudu, żeby mi przeszkodzić w pożegnaniu z moim narzeczonym?

Dziś mieliśmy dopiero środę, mr. Raynera nie mogliśmy oczekiwać przed sobotą. Czegoż mogłam się jeszcze doczekać, w przeciagu trzech dni, od takiej złośliwej kobiety?

(Ciąg dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA

kompletne wyprawy kuchenne z modliwie najwyższym opuszczeniem ceny przy sześcioletnim odbiorze — poleca Piotr Chrasztowski, handel śniadaniowy w Lwowie plac Kapitałny I (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

PASZTET

z gęsi wędzonych po 1 sz. 50 ct. funt. — Z truśkami 2 sz. W słynnych tarynkach Dwór Łapszany Brzeszany.

Ryby

Karpie i Liny na sprzedaż, dla odbiorcy hurtowego, Zarząd dóbr Truszczańskich, poczta Probużna.

Osoba

inteligentna, w latach średnich, poszukuje posady jako wychowawczyni dzieci do oddawania początków w naukach i w robotach ręcznych, lub do towarzyszenia i opieki starszym dam. Zgłoszenia: Lwów, Franciszkańska 19 parter, drzwi nr. 6.

Kandydata notaryjalnego

od pierwszego października poszukuje notaryat w Mikulicach.

Osoba

inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu lub do pielęgnowania chorych. A. M. ul. Słodowa 1. 7. u p. Kosiarzkiej.

Pensje

tanio i wygodnie w Graczu, poleca przez grzeczność St. Markiewicz, Rynek 42.

Stelowe albo kuracyjne winogrona.

Największe i najlepsze miedziane muskatelki z Chasselas, w 5 kg. pocztowych skrynkach lub koszykach, opłacone, po 4 kor. za pobranie poczt. lub poprzednim nadaniem pieniędzy; same muskatelki 5 kg. 5 kor. Wino czerwone Stegärder z własnych winnic w trzech 0,70 litr. fiaskach opakowanych 3 kr. 60 hl. franco — więcej jak 100 hl. tegorocznych najlepszych gatunków win najtaniej u **Martina W. Willinger**, wielki producent win w **Koma**, Węgry. Nadaję się jako prezent na uroczystości świąteczne.

J. Kapralik

Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Wiedeńska fabryka ubiorów męskich Tiringa i Braci

Lwów, Jagiellońska 2, poleca największy wybór. — 30% taniej jak wszędzie.

Pracownia sukien damskich i ubiorów dziecięcych

NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO pod firmą: **MARYA WAŚNIEWSKA** Lwów, ulica Leleweła 1. 8. Pracy samowiemców z prędkością i precyzją jak w najlepszym zakładzie. Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w pierśsiach długość od szyi do kostki.

PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA

Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralnińskiej) przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, wyborów, ołtarzyków procesyjnych i odnawianie tychże itp. W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsolle, kasetki, kolony, stalagi, stoliki, taboretki i t. d. **WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE** imitujące kolor brązu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytna porcelany i rozmaite krusze do niepoznania. **FAUSTYNA JAKÓBIAK** przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, okragawie, standardy jakoteż wyroby salonowe. Podjęmne się też reperacji starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

L. Lusera plaster dla turystów.

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd. GŁÓWNY SKŁAD: **L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.** Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po 60 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Stanisław Woźniak zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8 poleca swój **SKŁAD ZEGARKÓW** szwajcarskich kieszonekowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancją. Wszelkie reperacje p.ryjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancją roczną.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do listy kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycja anonimowa **Rudolfa Mosse**; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseracyjne bezpłatnie. **RUDOLF MOSSE** Wiedeń, I., Sellenstätte 2, Praga, Graben 14. Berlin, Wrocław, Dreżno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Perfумы, mydła, pudry, szminki, grzebienie, szczotki i wszelkie inne przybory toaletowe

w największym wyborze u **Piotra Mikolascha i Sp.** we Lwowie (Pasaż Mikolaschaj).

Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizji lub kosztów **KANTOR WYMIANY** o. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

MAGAZYN MÓD SEIDLER I KARPINSKIEJ

Lwów plac Kapitałny 1. 7. polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Bilety wizytowe litografowane, Zaproszenia ślubne i balowe, Etykiety na flaszki, pudełka aptekarskie jednokolorowe lub barwne. Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie wykonane. Papiery wartościowe, książeczki oszczędności i udziałowe. Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia i plakaty. Tutki cygaretkowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakresie artystyczno-litograficznym wchodzące wykonujemy wzorowo i na czas oznaczony.

Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jakoteż litograficznym.

Polecamy zakład nasz łaskawym względem PT. Publiczności, kreślimy się z poważaniem

Piller i Spółka, Lwów, ul. Łyczakowska 3.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjeżdżający i odjeżdżający pociągi podane są według zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przyjeżdża do Lwowa na dworzec główny:	Pociąg	godzina	Odjeżdża ze Lwowa z dworca głównego.
pospiesz.	11:15	z Czerniowca, Itzkan, Jass, Constanca, Bukaresztu,	pospiesz.	11:45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	2:31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącz, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia	osobowy	2:51	z Itzkan, Czerniowca, Stanisławowa, Bukaresztu, Ochotnicy
osobowy	3:35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,	osobowy	4:15	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, C. rowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
"	6:10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymonowa, Sanoka, Chyrowa	osobowy	5:45	z Bruchowic (od 16 maja do 15 września odcisnienie)
"	6:20	z Czerniowca, Itzkan, Suczawa, Czortkowa, Kalusza	"	6:35	z Ławocznego, Munkaosa, Pesztu, Borysławia
"	6:48	z Bruchowic (odcisnienie od 16 maja do 15 września włącznie)	"	6:30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
"	7:45	z Janowa	"	6:25	z Czerniowca, Podwołoczysk, Posttor
"	8:00	z Tarnopola, (Brodów)	"	6:25	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa
"	8:10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kalusza i Pesztu	osobowy	8:30	z Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
"	8:15	z Sokala i Rawy ruskiej	osobowy	8:40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Rzewersk., Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymonowa, Iwonica i Jasła
"	8:50	z Krakowa, (Zagórze, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu	"	9:00	z Skolego, Chyrowa, Kalusza (do Ławoczn. o 1/6 do 15/9)
"	11:45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)	"	9:15	z Janowa
"	11:55	z Stanisławowa (Krosno, Posttor, Chodorowa)	"	9:25	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
"	12:55	z Janowa	"	10:25	z Czerniowca, Stanisławowa, Posttor
pospiesz.	1:10	z Skolego, Strzyja, Kalusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9)	"	10:30	z Sokala, Belsca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1:35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego	pospiesz.	1:25	z Janowa (od 1/5 do 15 września w niedzielę i święta)
"	1:45	z Czerniowca, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisławowa	pospiesz.	1:55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessa, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skaly, Iwanica pustego
osobowy	3:14	z Podwołoczysk (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)	osobowy	2:15	z Bruchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
"	4:40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Strzyja	pospiesz.	2:40	z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	5:35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessa, Grzymałowa, Kozowy, Brodów	pospiesz.	2:55	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
"	5:50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,	osobowy	3:05	z Strzyja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	5:40	z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa	"	3:15	z Janowa (odcisnienie od 1 maja do 30 września)
"	6:00	z Sokala, Belsca, Lubaczowa, Rawy ruskiej	"	3:26	z Bruchowic (odcisnienie od 16 maja do 15 września)
"	7:30	z Bruchowic (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)	"	3:30	z Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
pospiesz.	9:00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedzielę i święta)	"	6:10	z Stanisławowa
"	8:40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,	"	6:30	z Janowa (od 1/6 do 15/9 w dzień powsz. a od 16/9 do 30/9 1901 odcisnienie)
osobowy	8:50	z Bruchowic (16/5 do 15/9 odcisnienie)	"	6:30	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mez-Laborosa i Pesztu, Oświęcimia
"	9:41	z Janowa (odcisnienie od 1/5 do 30/9)	"	6:35	z Ławocznego, Munkaosa, Pesztu, Chyrowa, Kalusza
"	9:50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa	"	7:10	z Tarnopola i Brodów
"	9:30	z Czerniowca, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Krosno, Rzeszowa, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	"	7:25	z Sokala i Rawy ruskiej
"	10:50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	"	7:53	z Bruchowic (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
"	10:30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanica pustego	"	9:30	z Czerniowca, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertomein, Seretu, Brodów, Suczawa
"	3:12	Na dworzec „Podzamcze“:	"	11:00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymonowa, Iwonica, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
"	7:40	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,	"	11:10	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	7:40	z Tarnopola i Brodów	"	6:43	z Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessa, Kopyczyniec
pospiesz.	2:30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessa, Grzymałowa i Brodów	pospiesz.	9:43	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
osobowy	5:11	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessa i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwołoczyskiego i Brodów	"	9:38	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanica pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessa
"	10:03	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessa i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanica pustego	osobowy	7:52	z Tarnopola i Brodów
Uwaga:			osobowy	11:32	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwołoczyskiego, Grzymałowa

Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety agencji dzienników J. St. Sokółkowskiej, w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ok. kolei państw. (ulica Krasickich 1. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi 1. 62) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).